Rok 1874. Kraków niedziela 3 maja Nr. 101

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.—	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Cena przedpłaty:		W Krakowie:	w Austrji: z przesyłką pocztową
za	maj . . .	złr. 1 —	złr. 1 40
„	maj, „ czerwiec, „ lipiec	złr. 3 —	złr. 4 —.

Przegląd polityczny.

Dwa dzienniki peszteńskie *Pesti Naplo* i *Ung. Lloyd* wzywają delegację, aby nie zezwoliła na nadwyżkę koło 3 miljonów żądaną przez ministerstwo w pozycji „żywność“ budżetu wojennego. Dzienniki te słusznie twierdzą, że w zeszłorocznym budżecie przyjęto ceny żywności po tak wysokiéj cenie, że dzisiaj nawet rzeczywiste ceny nie przewyższyły i nie doszły do téj wysokości, że zatém do podwyższenia budżetu niema najmniejszéj racji.

Poseł pruski w Paryżu hr. Arnim nie pojedzie więcéj do Stambułu na poselstwo, jak pisały dzienniki, ale wraca do życia prywatnego. Przy téj sposobności dzienniki podnoszą, że ks. Bismark nie znosi nigdzie na żadnéj posadzie dyplomatycznéj żadnego człowieka zdolniejszego, który ma swoje własne zapatrywanie na rzeczy — ale wszędzie chce mieć ślepych służalców swéj woli.

Voce della Verità umieszcza następującą korespondencję z Berlina:

„Rewolucja przed drzwiami. Wierzcie mi, że nim przeminą cztery tygodnie, zagrzmią muszkiety i armaty. Nasz wspaniały lud nieprzyzwyczajony do poświęcania swojéj wolności wiary i drogocennego dobra religji, barbarzyńskim chuciom obrzydłych tyranów, doprowadzony jest już do ostateczności przez zbrodniarzy i bluźnierców Boga — pochwyci więc za miecz powstańczy i nie prędzéj schowa go do pochwy aż uwolni ojczyznę od tego godnego przekleństwa żmij plemienia. Już gotują się tu potajemnie do tego wielkiego czynu a pocisk tém skuteczniejszy będzie, że zaślepiony rząd ani przeczuwa tego co mu grozi.“

Patrjotyczny korespondent — dodaje jeden z dzienników niemieckich — ma w każdym razie tę przynajmniéj zasługę, że roztrąbił przed światem ulubiony plan swoich współprzysięgłych.

W kilku urzędowych berlińskich korespondencjach pism niemieckich znajdujemy następujące równobrzmiące prawie doniesienia w tonie dziwnie tajemniczym o obecném położeniu Francji:

„Wiadomości z Francji — są słowa tych pism — aż nadto wyraźnie domyślać się dają, że stosunki tamtejsze są w ciągłém wrzeniu, które zbliża się podług wszelkiego prawdopodobieństwa ku wybuchowi. Chociaż stan obecny państwa tego jest w ogóle tak zagadkowym teraz i nie daje wyraźnego widoku na przyszłość, jest się przecież przygotowanym na to, że każdéj chwili wydarzyć się mogą wypadki, które zwrócą w najwyższym stopniu uwagę Europy na siebie. Szczęście, że Niemcy są w położeniu, które im pozwala spokojnie każdéj ewentualności oczekiwać.“

Z przytoczonych tu słów nie można wprawdzie żadnych pozytywnych wyciągnąć wniosków, nie można ich jednak również uważać za czcze frazesy, gdy się zważy, że wszystkie obecnie stronnictwa we Francji szykują się do przyszłéj walki parlamentarnéj.

Koryfeusze partji bonapartystowskiéj bawią obecnie w Chislehurst dla ułożenia planu kampanji, hr. Chambord zaś zjeżdża do Paryża, ażeby swoim stronnikom odwagi dodać. O przyjeździe jego pisze organ legitymistów *Espérance du peuple:*

„Możemy upewnić, że hr. Chambord znajduje się jeszcze w Frohsdorf. (Jak wiadomo udał on się już w tych dniach do Paryża. P. Red.) Pogłoski jednak, podług kttórych on w maju do Francji ma przybyć, mają za sobą wiele prawdopodobieństwa. Zapewne więc przybędzie. Każdego czasu, kiedy obrońcy prawowitéj monarchji będą musieli w zgromadzeniu narodowém stoczyć walkę, którąby sprowadzić mogła przesilenie, zawsze będzie król wśród nas, choć się go o to prosić nie będzie, bo jest to jego obowiązkiem. Gdyby bowiem sternik nie był przygotowany do chwycenia za ster wśród burzy, jakżeby można wymagać od deputowanych, ażeby bez obaw szli do walki!“

Sicilia Cattolica pisze: „Jeszcze w maju powitamy króla Karola ostatecznym zwycięzcą. Republikańska hydra w ostatnich drgnieniach, bo jéj głowy już poucinano.“ Również sangwinicznie odzywa się w Londynie wychodząca katolicka *Westminster Gazette* i zapewnia oraz, że rząd angielski zastępcę przez Don Karlosa do Londynu przysłanego, co najmniéj tak samo przyjmie, jak posła „nieuznanéj madrydzkiéj republiki.“

Jakkolwiek jednak już sam fakt, że podobne pisma ośmielają się w ten sposób odzywać, świadczy poniekąd o tém, że sprawa republiki w Hiszpanji nie najlepiéj stoi, nie ma się powodu przecież tracić w nią nadziei już teraz, kiedy jeszcze na placu boju ostateczne nie nastąpiło rozstrzygnięcie, a żadna z wiadomości nadeszłych ztamtąd do pessymistycznych zapatrywań nie uprawnia.

Karliści i ich szanowni sprzymierzeńcy znają tylko dobrze wartość reklamy w obecnych czasach i mydlenia ócz, więc też pozwalają sobie tego, póki to na coś się jeszcze przydać może.

Reforma wychowania w Szwajcarji.

Nowa konstytucja szwajcarska przyjęta świeżo w powszechném głosowaniu ludu szwajcarskiego znaczną większością głosów, mieści w sobie przepis, że „duchownym nie wolno być nauczycielami w szkołach szwajcarskich“.

Czasy dzisiejsze nie sprzyjają klerykałom: mnóstwo przepisów i ustaw przeciw duchownym i kościołom uchwalają parlamenta europejskie. Ale żadna z tych uchwał nie dosięgła złego tak w zarodku samym, jak to czyni nowa konstytucja szwajcarska. W istocie wszelkie ustawy antikościelne, wszelkie prewencyjne ustawy wyznaniowe, wydawane przez państwo, stają się zbytecznemi w chwili, kiedy wchodzi w życie przepis: „duchownym nie wolno bałamucić młodzieży“. Ten jeden ustęp konstytucji szwajcarskiéj wart więcéj, aniżeli wszystkie majowe i niemajowe ustawy pruskie, niżeli wszystkie projekta p. Stremayera w Wiedniu, niżeli wszystkie policyjne przeciw oo. jezuitom rozporządzenia.

Nie przypadają nam do smaku te wszystkie środki policyjne przeciw — głupocie i zabobonom: bo aż nadto przekonani jesteśmy, że przy blasku prawdziwéj oświaty nie mogą one długo się ostać. A więc chodzi tylko o światło, chodzi o naukę, chodzi o wychowanie podrastającéj generacji. Dać jéj to światło, dać jéj tę naukę niesfałszowane żadnemi religijnemi przymieszkami, dać jéj to wykształcenie prawdziwe niesfałszowaną żadnemi dogmatami: znaczy stokroć więcéj jak uchwalać ustawy przeciw księżom, jezuitom i zakonom. Cóż bowiem za korzyść mogą przynieść te ustawy, skoro państwo nie ma odwagi pozbyć ze szkoły księdza, rabina, pastora?

Cóż za korzyść może przynieść walka przeciw duchowieństwu i kościołowi na szerokiém polu politycznem, kiedy się im pozwala sączyć jad zabobonów i przesądów w młode i wrażliwe umysły. Podczas kiedy posłowie i ministrowie z ław parlamentarnych wygłaszają wzniosłe zasady wolnomyślności: duchowni nauczyciele religji tymczasem dziatwie szkolnéj przedstawiają kościół jako instytucję „boską“ a działanie państwa jako działanie „szatana“.

Nowa konstytucja szwajcarska jest praktyczniejszą aniżeli ustawodawstwa pruskie i austrjackie. Usuwa ona przedewszystkiem wpływ ciemnoty na umysły młodzieży szkolnéj. I w tym punkcie ma świętą rację! Niema nic zgubniejszego dla umysłu młodzieży nad tę „naukę religji“ w szkołach naszych, która staje w sprzeczności ze wszystkiem tém, co tylko nauczyciele świeccy nauczają i tym sposobem w umysłach młodych rodzą zamieszanie pojęć, nieufność do nauczycieli a w końcu skłonność do mistycyzmu.

Jakżeż bowiem umysł młody ma pogodzić rezultaty i pewniki nauk przyrodniczych z naukami duchownych? Jak pogodzić geologję z pismem świętém? jak pogodzić prawa loiki z dowodami katechizmu? jak pogodzić postulaty rozumu zdrowego z ceremonjałem religijnym? jak po-

ODALISKI.

Powieść historyczna Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Gdy wszedł Bojador, wstała, poszła na jego spotkanie i podała mu rękę.

— Twoje siostry są bardzo wesołe! — rzekł do niéj Hiszpan.

— Nie nazywaj ich mojemi siostrami! — odrzekła Bahneza. — To nie są moje siostry!

Wdzięczna jéj twarz przybrała przytém pewien wyraz dumy i poczucia własnéj godności.

— Wiem, Bahnezo, są one twojemi siostrami tylko pod względem losu. Ale jakież to figle wyprawiają z tym małym nieborakiem?

— Nazywają go swoim Niemym haremu. On musi im służyć za rozrywkę. Cesarski aga, w którego moc dostałyśmy się...

— Hrabia Trautson.

— Więc hrabia Trautson powiedział mi, że mamy zostać chrześcijankami. Wytłomaczyłam im to. I oto ubrały swego niemego na podobieństwo chrześcijańskiego molli i żądają odeń, aby je nawrócił i ochrzcił.

Bojador, śmiejąc się, potrząsł głową.

— Są tedy chciwe chrztu chrześcijańskiego — rzekł. — A ty, Bahnezo?

— Ja jestem już ochrzczona. Moi rodzice byli chrześcijanie. Chodzili ze mną do kościoła i uczyli mię czynić znak krzyża i całować święte obrazy ikonostasu. Pewien kaloger, co uczęszczał do ich domu, uczył mię religji. Wtém najechali Turcy, zabili moich rodziców, a mnie porwali i odwieźli do Stambułu, gdzie mię kupił basza i w jego haremie się wychowałam.

— A tamte dwie?

— Abla i Fatyma.

— Czy Abla i Fatyma były także w Konstantynopolu kupione?

— O, z niemi wcale inaczéj było. Przywieźli je przed rokiem rodzeni bracia z Georgji do Stambułu i sprzedali za ich własną wolą. Ja miałam dopiero lat siedem, kiedy mię gwałtem porwano.

— A ile teraz masz lat, Bahnezo?

— Upłynęło od owego czasu dwanaście lat, dwanaście lat smutku i niewoli. Wprawdzie basza Sulejman obchodził się ze mną po ojcowsku; byłam światłem jego oczu i czego nikt inny nie potrafił na nim wymódz, tom ja potrafiła. Ale nie mogłam zapomnieć, że jestem chrześcijanką, zrodzoną ze szczepu helleńskiego i oddaloną od przyjaciół i od ojczyzny mojéj Metellino.

— Cieszyłaś się zatém, kiedyście wpadły w ręce cesarskich wojowników?

— Tak, błysnął mi promyk nadziei. Ale aga cesarza jest nierównie gorszy od baszy Sulejmana!

— Niestety! Trautson jest okropny grubijanin.

— Gdy mi powiedział, że musimy zostać chrześcijankami, a jam wtrąciła, że już jestem chrześcijanką i prosiłam go, aby mię odesłał do ojczyzny, do moich przyjaciół, odparł, że jestem gorsza, niż muzułmanka, bo heretyczka grecka, i że muszę być nawróconą jak inne. Alboż chrześcijanin nie jest chrześcijaninem?

— Nie, biedne dziecię. Są chrześcijanie greccy i rzymscy. My jesteśmy... rzymscy.

— Więc bądźcie nimi, a nam pozwólcie być greckimi.

Bojador z uśmiechem potrząsł głową.

— Zachowałam moją wiarę w domu baszy Sulejmana — ciągnęła daléj Bahneza. — Alboż mi ją odbiorą w domu chrześcijanina?

— Obawiam się tego.

— Dlaczego? Kiedy człowiek się modli, staje się czystym jak kwiat. I czy to nie jedno, jak się ten kwiat rozwija, czy jest płomienisto czerwony, jak słońce, gdy w morzu zapada, czy jasno błękitny, jak niebo południa? Alboż róża kłóci się z lilją, że ta jest biała a nie pąsowa jak tamta?

— Nie potrafię ci na to nic odpowiedzieć, biednę dziewczę — odrzekł Bojador. — Powiem tylko, że hrabia Trautson jest twardym i upartym panem. Ale wiesz, że ja twoim przyjacielem jestem i żywo pragnę spełnić twoje życzenia, ciągnące cię do ojczyzny, i że dołożę wszelkich starań, aby wyjednać wolność dla ciebie. Za to przyrzekłaś mi być posłuszną i czynić wszystko, co ci każę, nie pytając o przyczynę!

— Wiesz, że ufam ci! — odrzekła Bahneza.

— I obaczysz, że zasługuję na twoje zaufanie.

— A ten śmieszny mały człowieczek, któremu na twój rozkaz pozwoliłam pocałować się w rękę?

— Mały człowieczek, jakkolwiek śmieszny, ma ucho cesarskie; więc skoroś pozyskała jego łaskę, jużeśmy wiele przez to osiągnęli, śliczne dziecię. Ale musimy także innych, do cesarza zbliżonych pozyskać, ażeby za tobą prosili. Jakim sposobem ich do tego nakłonić, nad tém dzień i noc myślę. Bo wierzaj mi, Bahnezo,

godzić psychologją i antropologją z nauką o objawieniu? jak pogodzić ścisłe rozumowanie z katechizmowemi „dowodami“ o istnieniu Boga.

Nie! tych sprzeczności żaden młody umysł pogodzić z sobą nie może — a mogą one zaciemnić i zbałamucić najzdrowszy umysł. Dla tego nowa konstytucja szwajcarska staje na stanowisku opiekuńczém względem młodéj generacji i powiada: będą was tylko nauczali nauczyciele świeccy.

Jest to jedna z kardynalnych zasad pedagogji, aby uczącą się młodzież prowadzić w jednym kierunku i według jednego systemu: przeciw téj zasadzie grzeszą nasze szkoły tym zgubnym dualizmem świeckiéj i duchownéj nauki. Podczas kiedy świecki nauczyciel wytęża siły swe i zadaje sobie nie małą pracę, aby ucznia swego nauczył zdrowo myśleć i rozumować: przychodzi katecheta i opowiada uczniom o piekle, niebie i czyścu, o męczarniach duszy grzesznéj i t. p. niedorzeczności. Czy sumienna pedagogika może znieść takie wprowadzanie w błąd młodych umysłów? A jednak je u nas znosić musi, bo u nas nauczycielom świeckim nie wolno się mieszać w naukę religji; katecheci u nas i duchowni wszelkich religij mają niesłychany przywilej gwałcenia wywodami i naukami swemi wszelkich praw loiki i wszelkich zasad zdrowego myślenia.

Tego przywileju nowa konstytucja szwajcarska pozbawiła duchownych wszelkich religij. Zakaz nauczania młodzieży szkolnéj przzz duchownych jest czynem zbawiennym, który błogie wyda owoce wyswobadzając młodą generację od zgubnych wpływów ciemnoty i zabobonów.

Korespondencje „Kraju“.

Gorlice 1 maja.

K. C. Przed dwoma laty wspominałem wam często o mylném zapatrywaniu się geologów niemieckich zwiedzających Galicję pod względem przebiegu naftowego, szczególniéj w Galicji zachodniéj, mianowicie zaś w okolicy jasielskiéj, w któréj rzekę Ropę stanowili jako linję demarkacyjną naftową, twierdząc, że tylko po prawym brzegu téj rzeki mogą znajdować się nafty. Mniemanie to tak rozpowszechnione znalazło swój rozgłos i aprobatę tak dalece, że niejeden z właścicieli po lewym jéj brzegu znalazłszy pewne nawet ślady nafty obawiał się ryzykować funduszów na poszukiwanie téjże. Nasi badacze również w téj rzeczy błądzili, nie przypuszczając możności znalezienia jéj w obrębie wyżéj wyrażonym, i mimo wyraźnych śladów zniechęcali przedsiębiorców do serjoznych robót.

I tak pod samém miasteczkiem Bieczem w starostwie gorlickiém od wieków widziano na pagórku po powierzchni sączącą się naftę, z powyższych jednakże powodów była to zaklęta księga Twardowskiego w bibljotece uniw. krakowskiego, którą pierwszy odważył się z niewoli wiekowéj rozkuć i odczytać ś. p. prof. J. Muczkowski. I tutaj także znalazł się, ale już nie uczony M., tylko prosty mieszczanin bieczki, który zaczął w tém miejscu kopać i dobił się nafty.

Tuż obok tego miejsca wystaje bardzo silnie rozwinięty massowy, biały, drobnoziarnisty miękki piaskowiec, którego wychód również silny widzieć się daje tuż naprzeciw wody, bo na prawym brzegu rzeki Ropy, jak również w Wójtowéj w pierwszych studniach p. Szurka. Jest to zatém jeden i ten sam pokład w środku tylko rzeką Ropą przerwany i spłukany. Bieg jego jest nieco innym od wszystkich regularnych pokładów naftowych, albowiem w godz. komp. 10, na szerokość zaś liczy około 40 sążni i jest z początku prostopadłym pokładem. Kamień tenże sam widzieć można w lasach bieckich, w Binarowéj, w Święcanach, Szerzynach, Ołpinach, Rozenbarku i Bugaju.

Nie mogę tu pominąć Klęczan i Zagórzan również po lewym brzegu rz. Ropy. Wartoby nad temi miejscami więcéj się zastanowić, szczególniéj nad Zagórzanami leżącemi jakby na przedłużeniu pokładów Lipińskich i Libuszskich.

Szare łupki iłowe — iły różnobarwne, piaskowce szare i łupki piaskowcowe, wiele tu przypominają sąsiednie Lipinki. Znaczne równiny nad rzeką Ropą kończące się w leśnych potokach, znaczonemi wklęsłościami i kotlinami, w których wody siarczane, jak również i wyraźne ślady nafty spotkać można, wiele bardzo do energiczniejszych poszukiwań tentują. Zagórzany prócz tego przecięte kilku gościńcami leżą jakby w pośrodku kraju naftowego. Już to mówiąc o drogach publicznych w powiecie gorlickim wcale narzekać nie można, bo zaledwie że od wioski do wioski nie zajedziesz bitym gościńcem. Wdzięczność za to należy się obecnemu staroście p. Błońskiemu, który prócz wszystkich przymiotów urzędnika-obywatela, posiada jeszcze i wiele energji do przeprowadzenia wszystkich potrzeb powiatowych.

Wiedeń 1 maja.

F. Kadencja rady państwa dobiega kresu. W jednym znajbliższych dni pojawi się w *Wiener Zeitung* patent cesarski odraczający radę państwa aż do jesieni, gdyż projekt powołania jéj w miesiącu czerwcu choćby na krótki tylko przeciąg czasu, nie znalazł przychylnego przyjęcia w kołach poselskich. To też pośpiesza się obecnie izba poselska z załatwieniem najważniejszych spraw, aby najdalej koło 10. b. m. umożliwić delegacji przedlitawskiéj rozpoczęcie swéj działalności. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia izby poselskiéj znajdował się ustny referat wydziału wyznaniowego w sprawie zmian poczynionych przez izbę panów w ustawie nrmującej opłaty z dochodu majątków kościelnych na rzecz funduszu religijnego. Jak wiadomo zmieniła izba panów skalę obliczenia tychże opłat na korzyść majątków przewyższających wartością swą sumę 90.000 złr., przyjmując kwotę tę za maxinum oprocentowania, którą to zmianę w jednym z ostatnich mych listów wam podałem.

Większość wydziału wyznaniowego, któréj imieniem referował dziś bar. Apfaltrern, żądała przychylenia się do zmian poczynionych przez izbę panów w §§ 4 i 9tym projektu, podczas gdy dr. Russ wystąpił imieniem mniejszości komisji z wnioskiem pośredniczącym, który atoli przy głosowaniu na prośbę p. Stremayera w znacznéj pozostał mniejszości. Wniosek ten zgadzał się wprawdzie na wysokość opłat przyjętych przez izbę panów co do majątków niższych od kwoty 90,000 złr., żądał natomiast progresyjności tegoż podatku co do majątków wyższych od sumy 90,000 w myśl pierwotnéj uchwały izby poselskiéj i osnowy projektu rządowego normujących stopniowe oprocentowanie tychże majątków aż do maximum 400,000.

Natomiast nadmienić trzeba, iż uchwalona przez izbę panów skala opłat na rzecz funduszu religijnego wyższe przyjmuje odsetki od majątków niedochodzących sumy 90,000 zła. w stosunku do wysokości stopy procentowéj przyjętéj w projekcie rządowym i w pierwotnéj uchwale izby poselskiéj. Izba panów wychodziła bowiem z założenia, iż stosunkowo wyższe oprocentowanie mniejszych majątków o ½% w progresyjnéj skali aż do pomienionego zwyż maximum opodatkowania nie da się uczuć tak dotkliwie jak przyjęcie progresyjności tegoż podatku co do majątków przewyższających sumę 90,000 zła. Dochód z będącego w mowie podatku obliczają „motywa“ na 1,400,000, która to suma znacznéj atoli ulegnie redukcji przez uchwałę izby panów zmieniającą skalę oprocentowania.

Przed przystąpieniem do głosowania wyraził p. Stremayer życzenie, aby izba przychyliła się do uchwały izby panów w sprawie §. 9go w interesie ostatecznego załatwienia tegoż projektu przed odroczeniem rady państwa. Życzeniu temu stało się zadość a zmiany poczynione przez izbę panów przyjętemi zostały ogromną większością głosów, bo głosami centrum, prawicy i znacznéj części lewicy. Tak więc osiągniętą została wreszcie i co do téj ustawy zgodność w uchwałach obu izb, a sankcja jéj nastąpić będzie mogła w najbliższym czasie.

Po załatwieniu tych zmian przedsięwzięła izba trzecie czytanie ustawy klasztornéj, która prawdopodobnie przyjdzie pod obrady izby panów już po odroczeniu izby poselskiéj. Ponieważ najmniejszéj nie ulega wątpliwości, iż izba panów żadną miarą nie przychyli się do uchwalonych przez izbę poselską zmian i obostrzeń pierwotnego projektu rządowego, przeto będzie mogła ustawa ta wrócić ponownie do izby poselskiéj dopiero w jesieni wraz z resztą projektów wyznaniowych, które wydział z własnéj inicjatywy izbie przedłożyć zamierza.

Francja.

W Paryżu bawi obecnie Ernest de la Rochette, deputowany prawicy, prezydent frakcji parlamentarnéj ultra-legitymistycznéj. Utrzymywał on, jak donosiliśmy, w liście do dziennika *Espérance du peuple*, wychodzącego w Nantes, że przed uchwałą ustawy z d. 20 listopada, przedłużającéj władzę marszałka Mac Mahona na lat siedm, zawarty został między prezydenturą a prawicą kontrakt, na mocy którego prorogacja miała być tylko bronią przeciwko radykalistom, w niczém nie przeszkadzającą restauracyjnym robotom monarchistów. Pan de la Rochette zapewniał w skutek tego, że gabinet obecny, przechodzący dziś zwolna na stronę siedmiolecia, pojętego jako forma rządu ustalona na przeciąg tego okresu, przeniewierza się zobowiązaniom najsolenniejszym, gdyż na podstawie rzeczonego kontraktu, Mac-Mahon nie ma prawa sprzeciwiać się przywróceniu monarchji, kiedykolwiek nastręczyłaby się sposobność ustalenia takowéj.

Wyzwana polemiką organów officjalnych, *Espérance du peuple* wymienia, jak wiadomo nawet osoby, umowie owéj towarzyszące, między innemi, księcia de Broglie i hrabiego d'Harcourt, sekretarza prezydentury.

W tych dniach *Espérance* otrzymała urzędową z ministerjum komunikację, zaprzeczającą faktowi: „Ani przed 20 listopada, ani po 20 listopada — powiedziano w niéj — osoby wymienione przez pismo nie przyjmowały żadnego udziału w kwestji tak zwanego kontraktu prezydentury z prawicą.“

Espérance nie poprzestała na tém. Przez usta naczelnego swego redaktora oświadcza dziś głośno i stanowczo, że zaprzeczenie ministerjalne ma wartość całkiem względną. Stawia veto w sprawie małoważnéj, którą w dodatku obejmuje datami dwuznacznemi. „Gotowiśmy się zgodzić, powiedziano w replice, że ani przed ani po 20 listopada umów nie czyniono; możemy również usunąć z polemiki osoby wytknięte imiennie, szanując drażliwość położenia; ale utrzymujemy punkt zasadniczy, ten mianowicie: że w saméj chwili uchwały, przedłużającéj władzę marszałka, porozumienie się konfidencjonalne między prezydenturą a większością zgromadzenia miało miejsce i właśnie na warunkach przytoczonych w liście deputowanego Ernesta de la Rochette.“

Turcja.

Długo trwający spór kościelny grecko-bulgarski, w następstwie wyzwolenia się Bułgarów z pod administracyjnego i hierarchicznego zwierzchnictwa patrjarchatu greckiego w Konstantynopolu wynikły,

---

że ty jesteś przedmiotem myśli, nieodstępujących mnie ani we dnie, ani w nocy. Nie mam jeszcze żadnego planu stałego. Gdyby się jednak zdarzyło, żeby przyszli do ciebie panowie dworscy, możesz się domyślać, żem ja ich przysłał, powitasz ich zatém uprzejmie, czy rozumiesz?

— Alboż nie postąpiłam z małym człowieczkiem, jakeś kazał?

— Tak jest. On mniema teraz, że go kochasz, i gotów dla ciebie skoczyć w ogień i w wodę, — odrzekł, śmiejąc się, Bojador.

— Ale to nieprawda! — wtrąciła Bahneza, rumieniąc się i prawie z gniewem.

— Moje dziecię, tu nie trzeba się pytać o prawdę; kto pragnie czegoś dopiąć, musi bez długiego namysłu używać środków, prowadzących do celu!

Bahneza pokręciła swoją delikatną grecką główką, lecz nie wyrzekła słów, które się jéj do ust cisnęły. Nie chciała swego przyjaciela martwić wyrzutami.

Cała jéj nadzieja w nim spoczywała. Odkąd Bojador pierwszy raz ją ujrzał, codziennie prawie odwiedzał pawilon Trautsona pod należytym dozorem chciwéj matki Afry. Przy tem tak zręcznie i wymównie zdołał odmalować swoją przyjaźń, swoje szczere i bezinteresowne zajęcie się losem Bahnezy, że nawet człowiek, więcej niż biedna greczynka, posiadający doświadczenia i znajomości ludzi, byłby się dał złudzić. Ona była przekonana, że cała jego mowa i postępowanie jedynie ku temu zmierzały, aby wyjednać jéj wolność i pozwolenie powrotu do ojczyzny. Że nic innego nie miał na celu, to on sto razy jéj poprzysięgał, a nawet dowiódł, pokazawszy sumy pieniężne, które miał jéj darować na podróż, skoroby przyniósł wiadomość, że jest wolną. W jaki zaś sposób miał dla niej wolność uzyskać, o tem nie miała Bahneza jasnego wyobrażenia. Wyszło tylko z jego ust, że hrabia Trautson jest wielowładnym wezyrem cesarza, i że nie łatwo będzie wyjednać rozkaz cesarski, aby uwolnił swoją brankę. Przecież to była, jak wyraźnie oświadczł Bojador, jedyna droga; żeby zaś na tej drodze mieć powodzenie, musi cię starać o pozyskanie kilku przyjaciół, coby poparli jego zamiar. Wszystko zresztą zdała dziewczyna na niego, który się jéj wydawał posłannikiem niebios, mającym nareszcie zadość uczynić jéj niewygasłym pragnieniom powrotu do swéj ojczyzny helleńskiéj. Tymczasem marzyła całemi dniami, wywołując przed siebie obrazy najwcześniejszgo dzieciństwa, ile ich w jéj pamięci pozostało. W dawniejszem swem położeniu nie czuła się wprawdzie zbyt nieszczęśliwą. Wychowana w haremie tureckiego dygnitarza, gdzie ją najzbytkowniejszy otaczał przepych, kędy nie dochodziły wyobrażenia o pracy, trudach i troskach, gdzie nic nie mogło jej intelligencji rozbudzić, naturalnie nieprzypuszczała nawet godniejszego dla siebie przeznaczenia nad to, jakie wytknęły kobiecie prawo Mahometa i obyczaj muzułmański. A jednak miała jakieś niejasne pragnienie wolności, ojczyzny, które z wiekiem wzrastało. Pielęgnowała je w sobie, aż nareszcie przeszło w cichą, łagodną tęsknotę, celującą wszystkie poruszenia jéj ducha. Że to uczucie nie stało się czemś więcej, nie przemieniło się w piekącą żądzę, w ból niszczący, to dla tego zwłaszcza, że z ową tęknotą nie łączyła się nadzieja, coby ją przez to samo zaostrzyć mogła. Ale dziś było inaczej: od czasu, jak Bahneza wraz ze swemi towarzyszkami schwytaną została przez rekonensans austryjacki, pomimo eskorty, co je miała na rozkaz baszy Sejmana odprowadzić z Widyna do Nissy, od czasu jak się dostała do rąk chrześcijańskich spółwierców, musiała jéj zaświtać nadzieja wolności. Od téj chwili i wieku dziecinnego obrazy z podwojną żywością przesuwały się przed jéj oczyma. Przypominała sobie małą, białą chatkę z gankiem, osłonionym liśćmi winogronowemi, gdzie spokojnie upłynęły jéj pierwsze dnie życia, przypominała podwórze osadzone drzewami, gdzie jéj matka, usiadłszy pod cieniem rozłożystéj morwy, skrzętnie obracała swoje wrzeciono, podczas gdy ona tarzała sie po trawie wraz z jagniętami i trzodą kóz swojego ojca. Przypominała niezmierzone morze błękitne, po którem tak często błąkał się jéj wzrok dziecinny, błyszczący uciechą, gdy w wieczornych godzinach właziła na skały, sterczące po nad chatą jéj rodziców, i gdy słońce śród złocistych obłoków zapadało w purpurowych falach morza Jońskiego. Przypominała sobie ojca i starszych braci, którym pomagała zbierać winogrona na wzgórzach na których spotkanie biegła, ilekroć w lekkiéj, kołyszącej się łodzi przybijali do brzegu ojczystéj wyspy po odbytym połowie ryb. Wszystko to przypominała, ale już z nadzieją powrotu, i nie mogła przezwyciężyć swojéj tęsknoty za tą ojczystą wyspą, oblaną purpurowem morzem i błękitnem niebem Jonji uszczęśliwioną.

Jak też teraz błogosławiła godzinom, na których od jednej z kobiet baszy Sulejmana, co biegle mówiła włoskim językiem, bardzo na wschodzie upowszechnionym, chętnie uczyła się mowy, która dziś pozwalała porozumiewać się ze swym opiekunem, prawdziwie z nieba zesłanym!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

został nareszcie rozstrzygnięty. Chodziło o artykuł dziesiąty firmanu sułtańskiego z r. 1870, ustanawiającego zgodnie z życzeniami Bułgarów oddzielny dla tychże exarchat narodowy, zapewniający im narodową téż a nie grecką hierarchję. Oznaczając granice nowego exarchatu artykuł pomieniony objął w nich także dwie dyecezje, skoplańską i orchidzką, lubo nie w Bułgarji, lecz w Macedonji leżące, gdzie nawet większość ludności może się i nie z Bułgarów składa. Temu rozporządzeniu najmocniéj się opierał patrjarchat konstantynopolski, równie jak i wszystka ludność grecka w Turcji, nie chcąc słyszeć o tém, aby w Macedonji mieli się znajdować Bułgarowie, lub w ogóle jacy bądź chrześcjańscy mieszkańcy inni prócz Greków. Wiadomo, iż hellenizacja, czyli zgreczenie Macedonji, równie jak Epiru i Tracji, jest zdawna gorącém dzisiejszych Greków pragnieniem i dążeniem ich narodową ideą; chociaż nawet co do Epiru nie ma pewności, czy ich plemie jest tam liczebnie przeważającém. Pomimo ustanowienia i prawnego oddzielenia bulgarskiego exarchatu, nie decydowała się Porta do ostatniej chwili na zupełne wykonanie owego dziesiątego artykułu, widząc jak on dotkliwie Greków obraża, jak nieprzejednaną żywić w nich będzie nienawiść. Sprawa więc ta w zawieszeniu zostawała i dopiero teraźniejszy wezyr Hussein Awny — jak donosi korespondent *Gaz. Augsburskiéj* z Konstantynopola pod d. 20 kwietnia — postanowił ją według rozporządzenia firmanu z 1870 r. zakończyć. Wezwał on do siebie exarchę bułgarskiego, aby wyznaczył swoich biskupów do kwestjonowanych dwóch djecezyj. Exarcha pospieszył niezwłocznie wezwaniu temu zadosyć uczynić i wyznaczeni przezeń biskupi, opatrzeni każdy w upoważnienie rządowe (tak zwany kais-berat) udali się do swych stolic. Bułgarowie są naturalnie bardzo z tego zadowoleni; co zaś do Greków, uznała jak widać Porta, iż przez samo ustanowienie exarchatu bułgarskiego i wyzwolenie całego narodu Bułgarów z pod ich przewagi i panowania, tak ich już głęboko przeciw sobie obruszyła, że próżno byłoby chcieć tę niechęć częściowém załagodzić ustępstwem.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 2 maja.

Jutro 3 maja, jako w rocznicę uchwalenia konstytucji r. 1791, odbędzie się w lokalu czytelni akademickiéj poranek literacko-muzykalny, na który wydział zaprasza niniejszem sz. członków zwyczajnych i nadzwyczajnych. — Wstęp dozwolony wszystkim akademikom i gościom wprowadzonym przez członków. Początek o godz. 11 rano.

Muza. — We środę dnia 6 maja 1874 r. wykona tow. muzyczne krakowskie „Muza" w sali redutowéj teatru krakowskiego wieczór muzykalny dla swoich członków, pod kierunkiem dyr. artystycznego p. Vopalki, z łaskawym współudziałem p. Chodeckiego.

Program: 1. Trio (Es major) skrzypce, wiolonczela i fort. 2. Arja z opery „Cyrulik sewilski" Rossiniego, alt solo z tow. fortepjanu. 2. Final II aktu z opery „Ernani" Verdy'ego, sola i chór na głosy mieszane z towarz. fortepjanu. 4. Deklamacja, wygłosi p. Chodecki. 5. Preludium (Des major) i walc (As major) Schopin'a. 6. Arja z opery „Il due foscari" Verdy'ego, sopran solo z towarz. fortepjanu. 7. Nr. 13 i 14 z oratorjum „Paulus" Mendelssohna, bas solo i chór na głosy mieszane z tow. fortepjanu. Początek o godz. 7½.

Oddział botaniczny komisji fizjograficznéj krakowskiéj akademji umiejętności, wyseła na wiosnę dla zbadania „miodoborów" w obwodach tarnopolskim i czortkowskim p. dr. Remana, docenta botaniki na wszechnicy jagiellońskiéj, podczas wakacji zaś, p. Aleksandra Śledzińskiego, słuchacza wydziału filozoficznego, dla zbadania obwodu kołomyjskiego aż do granic Bukowiny.

Trzeci zeszyt Darwina: „O pochodzeniu człowieka i doborze płciowym" wydawany nakładem *Kraju*, opuścił już prasę. Zeszyt IV wyjdzie wkrótce. Tłumaczenie p. Ludwika Masłowskiego czyni dzieło to przystępnem nawet dla wielkiéj publiczności.

„Przy studni", rozbiór dramatu Musseta „Ostrożnie z ogniem", o którym wspominaliśmy w onegdajszym przeglądzie teatralnym, wyszedł t. r. i znajduje się w księgarni A. Nowoleckiego.

Tymi dniami przytrzymano jegomościę uwijającego się z damami półświatka tutejszego, z którémi znaczne trwonił kwoty. Pokazało się, że jest to handlarz mleka z Wiednia, który uciekł ztamtąd zabrawszy swojéj małżonce 1000 złr., znaleziono u niego jeszcze tylko 108 złr., ubolewał jednak nad tem, że mu i tych strwonić nie dano.

Pułk piechoty bukowińskiéj l. 41 (baron Kelner) od kilka lat stojący załogą we Lwowie będzie dnia 5, 6 i 7 b. m. przejeżdżał przez Kraków do Wiednia, co dzień po jednym bataljonie. W Krakowie zatrzyma się tylko na obiad.

† Aleksander Weryha Darowski, autor „Djarjusza" i niedawno wydanych „Przysłowiów polskich", umarł w tych dniach w Berlinie. Zmarły pozostawił wiele dzieł w rękopiśmie, zbiór rzadkich książek, dokumentów itp.

Mieszkańcy miasta Lwowa po przedstawieniu w teatrze dramatu „Trzeci maj", wystosowali adres do J. I. Kraszewskiego, na którym zebrano tysiąc kilkaset podpisów ze sfery najpoważniejszych obywateli. W adresie po wyrażeniu hołdu dla zasług literackich i obywatelskich, podpisani upraszali, ażeby Kraszewski raczył przybyć do Lwowa na dzień 3 maja, w którym po raz czwarty ma być jego dramat w teatrze przedstawiony. J. I. Kraszewski znajduje się obecnie w Wiedniu, zkąd odpowiedział, iż zajęcia nie pozwalają mu przybyć, wszakże nieodbiera Lwowianom nadziei, iż w przyszłości zawita da nas.

W Stryju wybrany został burmistrzem poseł sejmowy dr. Fruchtmann.

W zakładzie karnym w Złoczowie, zbuntowali się onegdaj więźniowie. Przyszło do zamieszek. Wojsko musiało dać ognia, przyczem kilku więźniów poniosło rany, a jeden został zabity.

Na rzecz towarzystwa opieki narodowéj złożyli w miesiącu kwietniu oprócz wykazanych już pierwéj darów świątecznych jako dary jednorazowe.

Przez delegowaną panią marszałkowę Marję Dobrzyńską pp. Dębski Gustaw 5 zła., Wojciechowski Wiktor 5 zła., Chwalibóg Kornel 5 zła., Dobrzyński Adolf 5 złr., Dobrzyńska Marja 5 zła., hrabina K. Lanckorońcka 1 zła., ks. Piątek 1 zła., Wielogłowski 1 zła., Dąbczański Leszek 1 zła., Łukaszewicz 1 zła., N. N. 1 zła., delegowany Kokurewicz Michał ze sprzedaży nasienia sosnowego 7 zła. 20 ct. Przez delegowaną panią Henrykę Stach: pp. Flechner Gustaw 5 zła., Bayer Karol 10 zła., Błażowski Wiktor 1 zła. Przez delegowanego Nowosieleckiego Józefa pp. Kosecki Stanisław 5 zła., Raszowski Adolf 1 zła., Nowosielecki Bronisław 1 zła., Nowosielecki Józef 10 zła. Połowa zadatku zwróconego przez niesłownego majstra 1 zła. Przez delegowanego Wiktora Wiszniewskiego N. N. 5 zła. Znalezione na ulicy 1 zła. 54 centy.

Dziękując serdecznie tak szanownym delegatom za gorliwe popieranie celów towarzystwa, jako téż łaskawym darodawcom za pomoc instytucji naszej niesioną, pozwalamy sobie oraz zawiadomić szanowną publiczność, iż nie mogąc podzielić zdania reskryptem wys. c. k. namiestnictwa wyrażonego, jakoby towarzystwo wyjściem z obrębu statutu swego dało powód do rozwiązania go, nadto uważając niespełnionym obowiązek głosem ogólnym kraju nań włożony, poczytaliśmy sobie za obowiązek założyć rekurs przeciwko przedwczesnemu zatamowaniu naszéj czysto humanitarnéj działalności; wskutek tego czynności nasze nie uległy żadnemu zwolnieniu od obowiązków, od których, spodziewamy się, także szanowna publiczność przedwcześnie usunąć się nie zechce.

Przy sposobności pozwolimy sobie polecić szanownym właścicielom zakładów technicznych i gospodarstw wiejskich do umieszczenia: 2 rządców ekonomicznych, kawalerów i ludzi z chlubnemi świadectwami; 2 ludzi bezżennych na stróżów kamienicznych; 3 nadzorców do robót budowlanych lub kolejowych i jednego zecera drukarskiego.

Z komitetu zarządzającego towarzystwa opieki narodowéj.

We Lwowie dnia 1 maja 1874 roku.

Walerjan Podlewski prezes T. O. N.
Fr. Kasperawski członek zarządu K. O. N.

We wtorek dnia 5 maja 1874 r. będzie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele św. Ruprechta w Wiedniu za duszę ś. p. Juljana Kirchmayera, posła na sejm i do rady państwa za staraniem koła polskiego.

Wyszedł pierwszy numer pisma zapowiadanego już oddawna p. t. *Le Messager d'orient* poświęconego polityce, literaturze i finansom i zawiera przed innemi bardzo bogaty dział korespondencyjny; są bowiem korespondencje z Bukaresztu, z Belgradu, z Kairo, z Berlina, z Petersburga i z Konstantynopola. *Le Messager* byłby ich wydrukował jeszcze więcéj, gdyby „dla jednych nie zabrakło miejsca a inne za późno nie nadeszły". Pismo to wychodzi dwa razy na tydzień we Wiedniu; jako wydawca podpisany Bronisław Wołowski, jako redaktor odpowiedzialny Antoni Keiss.

Wiadomo, że w sprawie upadłości „Tellusa", kurator massy p. Manheimer zażądał, aby dobra Chruszniew położone w gubernji siedleckiéj, zahipotekowane na imię hrabiny Plater, małżonki jednego ze wspólników firmowych, zostały zasekwestrowane w celu pokrycia długów jéj męża, i że przed kilkoma dniami zapadły wyrok trybunału cywilnego w Warszawie, uznał to żądanie za słuszne. Przeciwko temu wyrokowi hr. Plater założyć chciał apelację, lecz kilku ludzi poważnych i dobréj woli, sprawą tą zajmujących się, uważali za właściwe zwołać poprzednio sąd polubowny, na któryby poważnione strony porozumieć się mogły. Gdy przedstawiciele firmy na to się zgodzili, wyznaczono w tym celu dzień 27 kwietnia o godz. 5½ wieczorem.

Jakoż w czasie wskazanym około 30 obywateli zjechało się do mieszkania księcia T. L. Z jednéj strony (pp. Bnińskiego i Chłapowskiego) postawiono żądanie, żeby bez najmniejszego wyjątku całe mienie obojga małżonków hrabiostwa Platerów obróconém zostało na pokrycie ogromnych strat, w skutek upadłości „Tellusa" wynikłych. Kiedy jednak p. Plater jakkolwiek był gotów wszystek majątek swój osobisty oddać do massy konkursowéj, domagał się wyłączenia z tego majątku posagu swojéj żony, p. Bniński na żądane wyłączenie zgodzić się nie chciał i sąd polubowny zerwany został.

Przyłączenie polinezyjskiego archipelagu Fidshi (Viti) do posiadłości angielskich stało się z tych samych pobudek, które wielu książąt niemieckich skłoniły do medjatyzacji i wstąpienia do służby wojskowéj pruskiéj. Ciężkie kłopoty pieniężne nakłoniły jego królewską mość Kakobau do wyrzeczenia się niezależności. W ostatnich 2 latach dochody państwa wynosiły tylko 42,000 fst., wydatki zaś 124,000 funtów. „Zero od zera zero, pożyczam u żyda", — ponieważ zaś żydów na archipelagu się nie znalazło, przyszło więc poddać się Anglikom.

Ciekawy spór wyniknąć wkrótce może między Chili i Peru. Idzie o to, że w publicznym parku w Santjago (Chili) postawionym ma być posąg kobiety nawpół obnażonéj i trzymającéj w jednem ręku zwierciadło a w drugiem flakonik z perfumami. Dama ta zwrócona w zbyt zalotnéj pozie ku publiczności, przedstawiać będzie — stolicę Peru. Poważni mężowie stanu w Santjago lękają się, aby nie wynikły ztąd bardzo niebezpieczne następstwa, gdyż postawienie takiego posągu byłoby oczywistą obrazą dla Peruwijańczyków. Wszakże to już nieraz białogłowy stały się przyczyną rozlewu krwi, a co mogły zdziałać „puchy marne", dla czegożby nie miała sprawić silna, kamienna kobieta?

W Małej Azji panuje okropny głód; w dystrykcie Angora umiera codzień po 100 ludzi. Kóz angoryjskich wyginęło już więcéj niż połowa.

Z Honolulu donosi *Morning Post,* że nowy król wysp Sandwich Dawid Kalakua, był przedtem dziennikarzem i wydawcą czasopisma w Honolulu. Do przybocznéj téż rady swojéj wezwał przedewszystkiem dziennikarzy. Ministrem spraw zagranicznych jest dziennikarz Wiliam Green; członkami téż rady tajnéj królewskiéj są dwaj dziennikarze Witney i Kawanyui. Brat tego ostatniego uznany jest za następcę tronu, ponieważ dzisiejszy panujący jest bezdzietny.

Piekarze i rzeźnicy, którzy obowiązali się dostarczać najtaniéj pieczywa i mięsa przez miesiąc maj 1874 r.:

Chleb pszenny: Aleks. Merkert (ulica Szczepańska), za 1 cent 2½ łuta wagi wied.

Chleb żytni: Chęciński Tomasz (ulica Długa), za 1 cent 3 łuty wied.

Bułki przednie: Przybyłowicz Józef (ulica Żydowska), za 1 cent 1¾ łuta wied.

Bułki zwyczajne: Chęciński Tomasz (ulica Długa), za 1 cent 2½ łuta wied.

Chleb prądnicki: 1 funt po 9 centów.

Chleb pędzichowski: 1 funt po 9 centów.

Mięso wołowe: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. od 28—30 c., przy placu Szczepańskim od 28—30 c.

Polędwica: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. od 45—50 c., przy placu Szczepańskim od 40—45 c.

Cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. od 26—30 c., przy placu Szczepańskim od 24—28 c.

Baranina: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. od 30—40 c.

Wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. 36 c., przy placu Szczepańskim 36 c.

Wieprzowina bez skórki: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. 34 c., przy placu Szczepańskim 34 c.

Teatr.—Jutro dramat „Trzeci maj".

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Stan. Zamojski ob. z Warszawy; Henr. Słomnicki ob., Michał Leszczyński ob., z Kongresówki; J. Leon Chilf kup. z Wiednia; Aug. hr. Zamoyski wł. d. z Galicji; Jan Piwoni ob. z Łukowa.

Wiadomości urzędowe.

— Na przedstawienie krakowskiéj reprezentacji miejskiéj, nadała rada szkolna krajowa posadę nauczyciela religji przy tutejszéj IV szkole męzkiéj w pałacu biskupim, z płacą roczną 300 zła., księdzu Sebastjanowi Martyńskiemu; posadę zaś nauczycielki przy szkole 4 klasowéj żeńskiéj na Kazimierzu, z płacą roczą 400 zła., pannie Franciszce Bienenfeldównéj, dotychczasowéj nauczycielce.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 27 kwietnia:

Konkursa. Kraj. dyrekcja skarbu we Lwowie, wzywa do przedstawienia ofert na sprzedaż hurtowną i drobiazgową tytoniu w Lubaczowie.—Dyrekcja pocztowa we Lwowie ogłasza konkurs na posadę ekspedytora przy mającym się utworzyć urzędzie pocztowym w Kasperowcach w pow. zaleszczyckim.—Sąd obw. w Przemyślu, na posadę radcy sądu krajowego klasa VII.—Ministerjum rolnictwa w Wiedniu, na posadę asystenta rachunkowego w rachunkowym depart. tegoż ministerstwa, klasa XI.

Ogłoszenia. Wyższy sąd kraj., że notarjusz Michał Borowski przeniesiony z Bolechowa do Podhajec, rozpoczął tamże swe urzędowanie z dniem 1 maja. — Dyrekcja poczty, że z dniem 21 kwietnia w Kozach, w pow. bialskim, ustanowiony uząd pocztowy. — Taż dyrekcja, o zmianie biegu poczt między Ryglicami, Szerzynami a Bieczem.

Edykta. Sąd kraj. we Lwowie, wzywa spadkobierców ś. p. Pawła Makowskiego, zmarłego 1850 r. w Krzywczycach.—Takiż sąd w Krakowie, zawiadamia Fran. Brzeskiego o pozwie przeciw niemu Mendla Frenkla. — Sąd pow. w Zassowie, wzywa Macieja Krystyniaka, by objął spadek po Wawrzyńcu Krystyniaku, zmarłym 1859 r. w Mokrem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie traktatu handlowego z Moskwą udali się na narady przedwstępne delegaci rządu austrjacko węgierskiéj monarchji do Petersburga. Rząd moskiewski ze swéj strony mianował już także komisarzy do przeprowadzenia dotyczących rokowań z reprezentantami Austrji. Traktat miałby na celu: *a)* pomnożenie komor celnych na granicy austrjacko-moskiewskiéj; *b)* uproszczenie moskiewskiéj manipulacji cłowéj; *c)* uproszczenie systemu taryf.

„Telegramy Kraju"

Paryż 1 maja. Deputowany z Nizzy Piccon złożył mandat.

Madryt 30 kwietnia. Urzędowa „Gaceta" przynosi telegram od Serrana następującéj treści pod datą dnia wczorajszego: Artylerja zaczęła znów ogień na który karliści bardzo słabo tylko odpowiadali. Dywizja tworząca straż przednią zeszła z Montellani. Dywizja Martinez Campos oczekiwały rozkazów Conchy do dalszego marszu. Komunikacja z Santander przerwana jest z powodu niepogody.

W prowincjach: Tarragona, Arragon i Albacete zostały pobite bandy karlistów przez wojska rządowe.

Madryt 30 kwietnia. Telegram, który dziś popołudniu nadszedł od Serrana, donosi, że operacje postępują a karliści tylko bardzo słabo podtrzymują ogień.

Kursa. — Wiedeń 2 maja godz. 2.20. — Akcje kredytowe 217.—.—Londyn —.—.— Srebro 106.—. — Dukat —.—.— Lombardy 141.50. — Losy z 1864 r. 133.—.— Akcje franko-austr. 32.—. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 246.25. — Akcje kolei lwow. czern. 144.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj 103.50.— Akcje banku związkow. 12.—.— Oblig. indemn. gal. 78.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 89.—.— Akcje anglobanku 133.75.—Akcje kolei rząd. 321.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 157.50.— Tramway 138.—.—Banku budowy 68.75. — Akcje kolei wschodniéj 48.—. — Akcje banku anglo-węg. 30.—. — Akcje kolei zjedn. 101.—.—Losy tureckie 46.75. —Losy premj. węg. 77.25.—Akcje kolei bogumińskiéj 134.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 202.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 183.—. — Akcje franco-hungaria 59.—. —Ogólny bank austr. 55.—. Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 2 maja.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	50	79	50
4% Listy zastawne galicyjskie....	72	75	74	50
5% Listy zastawne galicyjskie....	82	25	83	75
4% Listy zastawne polskie serja I..	91	75	93	50
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	75	93	50
5% Listy zastawne polskie nowe ..	90	75	92	50
4% Listy likwidacyjne polskie....	77	25	78	75
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85	25	87	75
6% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
$5\frac{1}{2}$% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 18 letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	87	—	89	—
„ „ galic. Karola-Ludwika..	244	50	249	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj..	149	50	153	50
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz.. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	—
„ premjowe węgierskie.........	74	—	77	50
„ 3% tureckie 400 franków....	41	50	45	50
„ miasta Stanisławowa.........	—	—	19	—
Srebro nowe austrjackie...........	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie........	155	25	156	75
Talary pruskie....................	165	75	167	75
Dukat obrączkowy.................	5	26	5	35
20-frankówka.....................	8	95	9	10
WIEDEN, 1 maja.				
Renta austrjacka 5%..............	69	15	69	25
„ „ w srebrze 5%....	73	80	73	90

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła......	302	—	310	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	248	—	250	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	97	—	97	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	103	50	104	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	1 9	—	109	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.....	119	50	120	—
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k	162	—	164	—
Krakowskie.......... „ 20 zła..	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	133	50	134	—
Boden-Credit austrjac.. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie.... „ 80 „	32	—	32	50
„ węgierskie .... „ 80 „	57	25	57	50
Nationalbank......................	972	—	974	—
Unionbank........... za 200 zła.	101	—	101	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	—	—	—	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2050		2055	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	246	—	246	50
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	134	50	135	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	144	50	145	50
Rudolfbahn......... 200 „ sr....	157	—	157	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	321	—	322	—
„ II emisji.. 200 „ ..	142	—	143	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	149	50	150	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	—	—	103	—
„ Nordostbahn... 200 „ ..	103	—	104	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	49	—	50	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	95	—	95	50
„ „ 33 lat los ... 5% „ „ .	83	25	83	50
„ „ gm. 40..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	86	50	87	—
„ Banku Włośc... 6% „ „...	—	—	94	50
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	90	25	90	40
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta.... 100 w. a. ...	76	50	77	—
Dniestrzańskie....... 5% „ „..	35	50	36	—
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „..	106	50	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	25	—	—
„ 1871 III. .... 5% „	102	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865....... 5% sr w. a..	—	—	77	75
„ II 1867....... 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868....... 5% „ „ „	78	—	78	50
„ IV 1872....... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow.. 5% „ „ „	—	—	75	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	71	15	71	35
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	64	—	64	50
WARSZAWA, 30 kwietnia.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	20	93	50
„ „ „ 2. 4%	—	—	93	35
kupon ubiegły.............	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	90	92	20
kupon ubiegły.............	78	20	78	50
„ likwidacyjne.... 4%	78	25	78	55
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.